Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł. z dostawą. Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Stattner.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 zł, 1/4 strony 20 zł., 1/4 strony 10 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 1 50 zł

Rok V. Brzeżany, 15. lipca 1936 r. Nr. 13.



Tragiczna śmierć Generała Orlicz - Dreszera Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

W ostatniej chwili, gdy pismo nasze było w druku, doszła do Brzeżan wiadomość, że generał dywizji Orlicz-Dreszer uległ katastrofie lotniczej i poniósł śmierć w falach morskich. Wiadomość ta wywołała ogólne przygnębienie w naszem mieście. Dnia 16 lipca br. wyleciał zmarły generał samolotem z Grudziądza w towarzystwie ppłk. Lotka na spotkanie statku »Piłsudski«, powracającego do Gdyni. W drodze nad morzem ogarnęła samolot gwałtowna burza, w czasie której nastąpiła katastrofa. Lotnicy spadli do morza i utonęli. Zwłoki zostały wydobyte, bliższe szczegóły powodu katastrofy są nieznane. Ta śmierć jest tem tragiczniejsza, że przed kilkoma dniami objął generał Orlicz-Dreszer bardzo ważne stanowisko inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Generał Orlicz-Dreszer zginął w pełni sił, urodził się bowiem w r. 1889 w powiecie radzymińskim. Szkołę średnią ukończył w Częstochowie w czasie pamiętnych walk o szkołę polską, w których brał czynny udział. Następnie odbywa studjum prawnicze we Lwowie i zagranicą, uczestniczy wybitnie w ruchu niepodległościowym. W dniu 1 lipca 1914 r. musi jako poddany rosyjski usłuchać rozkazu mobilizacyjnego, ale już po czternastu dniach zgłasza się do Legjonów w Kieleckiem i odtąd walczy jako żołnierz polski w licznych bitwach, dowodząc coraz to większemi jednostkami bojowemi naprzód konnicy, potem piechoty. Bierze czynny udział w odmówieniu przysięgi w Legjonach w r. 1917, za co zostaje internowany przez Niemców w Szczypiórnie, następnie w Niemczech. W listopadzie 1918 roku zgłasza się zaraz do służby wojskowej i bierze udział w wojnie bolszewickiej jako dowódca pułku szwoleżerów. W czasie pokoju kończy kurs centrum wyższych studjów wojskowych. Wkrótce zostaje generałem brygady, a następnie inspektorem armji. Od 1 stycznia 1931 uzyskuje stopień generała dywizji. Poza swą służbą wojskową gorliwie zajmuje się sprawami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, piastując od kilka lat godność prezesa Zarządu Głównego tego stowarzyszenia. Znaczny rozwój tej organizacji jest właśnie zasługą zmarłego generała. Dlatego śmierć jego specjalnie dotknęła naszą powiatową Ligę Morską i Kolonjalną oraz Ligę Powietrznej Obrony Państwa. Z powodu okoliczności niezależnych od LMK., oraz LOPP. nie odbędzie się w naszem mieście nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. generała Orlicz-Dreszera.

Zarząd brzeżańskiego obwodu Pow. LOPP. i Zarząd oddziału LMK. w Brzeżanach tudzież społeczeństwo brzeżańskie wysłały do p. generałowej Orlicz-Dreszerowej, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, generała Edwarda Rydza Śmigłego i do Zarządu Głównego LMK. depesze następującej treści:

»Prosimy przyjąć najgłębsze wyrazy współczucia z powodu tragicznego zgonu Inspektora Armji, Generała Gustawa Orlicz-Dreszera, w którym straciliśmy wielkiego Bojownika o mocną Polskę w przestworzach i na morzu«.

Brzeżańczyk Wojewodą Tarnopolskim.

Radosną była dla Brzeżan wiadomość, którą kilka dni temu podały dzienniki, że Alfred Biłyk, adwokat w Łodzi, zostaje mianowany Wojewodą tarnopolskim. Pan Wojewoda bowiem nietylko wychował się i otrzymał wykształcenie średnie w naszem mieście, nietylko odegrał ważną rolę w budzeniu ruchu niepodległościowego i organizowaniu Strzelca przedwojennego w Brzeżanach, lecz i po osiedleniu się w Łodzi stale utrzymywał ścisłą łączność z Brzeżanami, przyjeżdżając na wywczasy letnie nie gdzie indziej jak tylko do Brzeżan. Osoba p. Wojewody jest więc w Brzeżanach nietylko znana i oceniona z czasów przedwojennych, ale też obecnie cieszy się on wielkim szacunkiem i uznaniem. Pan Wojewoda podczas swych bytności w naszem mieście w porach letnich zawsze wykazywał bardzo żywe zainteresowynie losami Brzeżan i naszem życiem społecznem. Wyraz tej łączności z Brzeżanami dał p. Wojewoda w wywiadzie, udzielonym korespondentowi I.K.C., oświadczając, że łączy go z naszemi stronami związek niezwykle bliski i serdeczny. I nic dziwnego. Pan Wojewoda bowiem tu w Brzeżanach spędził najpiękniekszy okres swego życia, wiek młodzieńczy, w czasach wyjątkowo osobliwych, gdy szedł posiew idei, która dała czyn zbrojny. Młodzież ówczesna żyła życiem pełniejszem, głębszem, wznioślejszem. Gimnazjum tutejsze kończy p. Wojewoda w roku 1907. Już jako uczeń wybija się wśród kolegów nietylko zdolnościami, ale walorami, które stają się trwałemi cechami jego charaktetu i umysłu. Odznaczając się już na ławie szkolnej szybkością orjentacji i zdolnością ujmowania głęboko każdego zagadnienia, stał się przywódcą młodzieży gimnazjalnej, przyczem ujmował wszystkich wielką koleżeńskością. Równocześnie wykazywał szlachetną ambicję, aby, czegokolwiek się podjął, wykonać jaknajlepiej.

Po ukończeniu gimnazjum odbywał studja prawnicze we Lwowie, przebywając jednak wiele w Brzeżanach. Wtenczas to rozpoczyna obecny p. Wojewoda na zlecenie dzisiejszego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, p. Gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, swą pracę strzelecką w Brzeżanach. Ukończywszy szkołę oficerskę Zw. Strzeleckiego, obejmuje komendę Strzelca, okazując na tem ztanowisku wielkie zdolności organizacyjne i wojskowe. Ci z Brzeżańczyków, którzy wyszkolenie strzeleckie otrzymali od obecnego p. Wojewody, z przyjemnością wspominają jego świetne wykłady i dziwną zdolność utrzymywania karności, która wypływała z wewnętrznej potrzeby posłuchu wobec komendanta. Wstąpiwszy do służby sądowej jako aplikant, prowadzi dalej pracę strzelecką, często urządzając w dnie świąteczne ćwiczenia polowe w okolicy Brzeżan. Charakterystyczne dla obecnego p. Wojewody było jego przemówienie, wygłoszone podczas obchodu 3 Maja w roku 1914 na dziedzińcu zamkowym. Treść jego była tak jasno i wyraźnie owiana ideą niepodległościową i żądaniem czynu zbrojnego, że przyjaciele jego obawiali się o jego wolność osobistą.

Gdy ogłoszono mobilizację, musiał p. Wojewoda zgłosić się jsko oficer rezerwowy do wojska austrjackiego, ale dołożył wszystkich starań, aby móc jaknajszybciej przejść do legjonów, gdzie służył w 1 pp. i przez pewien czas był adjutantem obecnego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Dzień 11 listopada roku 1918 r. zastaje go w Łodzi. Zdecydowanie obejmuje kierownictwo rozbrajania Niemców i zapewnia szybką i sprawną ich ewakuację. Przez pewien czas pozostaje w czynnej służbie wojskowej na stanowisku komendanta miasta, aby następnie po otrzymaniu zwolnienia poświęcić się zawodowi adwokackiemu, w którym zasłynął jako doskonały obrońca i znakomity prawnik, biorąc równocześnie żywy udział w pracy społecznej miasta Łodzi.

Dowodem uznania wybitnych zdolności i cech charakteru jest powołanie naszego ziomka na tak ważne i zaszczytne stanowisko, jakiem jest kierowanie województwem tarnopolskiem. Społeczeństwo polskie ziemi brzeżańskiej, wyrażając żywą radość z tego powodu, śle Mu serdeczne życzenia, aby w pracy Swej na tem nowem stanowisku uzyskiwał zawsze jaknajpełniejsze wyniki dla dobra naszych kresów i naszej Najjaśniejszej Rzplitej.

W sprawie szkoły handlowej T.S.H. w Brzeżanach.

W trosce o los młodzieży Brzeżan i najbliższej okolicy, zwłaszcza tej, **która wskutek braku wolnych miejsc do gimnazjum przyjęta być nie mogła**, zawiązało się z inicjatywy i pod przewodnictwem p. starosty K. Woyciechowskiego T-wo Szkoły Handlowej, które organizuje na rok szkolny 1936/37 szkołę kupiecką. Szkoła ta w najbliższej przyszłości ma być przemianowana na gimnazjum kupieckie, a przemianowanie to zależne jest nietylko od urządzeń technicznych szkoły, ale w bardzo znacznej mierze od całego społeczeństwa, a przedewszystkiem od grona nauczycielskiego i od samych uczniów tej szkoły.

Podstawę organizacji gimnazjów zawodowych, a więc i gimnazjów kupieckich tworzy Ustawa z dnia 11 marca 1932 (Dz.U.R.P. Nr. 38|32, poz. 389) o ustroju szkolnictwa oraz rozporz. Min. W.R. i O.P. o organizacji szkolnictwa zawodowego z dnia 21 listopada 1933 (Dz. Urz. Min. WR. i OP. Nr. 15|33). Z ustawy o ustroju szkolnictwa zwrócić należy uwagę w szczególności na wstęp oraz art. 24 i 29, które brzmią: a) Wstęp: »Ustawa niniejsza wprowadza takie zasady ustroju szkolnictwa, które mają Państwu ułatwić organizację wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzpltej, obywatelom tym **zapewnić jaknajwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne oraz jaknajlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom ze wszytkich środowisk umożliwić osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia**«.

b) art. 24 »Szkolnictwo zawodowe ma za zadanie przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno - obywatelskie«.

c) art. 29. »Szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego dają obok przygotowania praktycznego, przygotowanie zawodowe teoretyczne oraz uwzględniają w potrzebnym zakresie wykształcenie ogólne«

§ 181 Rozp. Min. WR. i OP. opiewa: **Szkoły kupieckie stopnia gimnazjalnego noszą nazwę: „gimnazja kupieckie"**«.

Okólnik Kuratorjum O.S. Lwów z dnia 8 maja 1934 III. 10167|34 brzmi: »Polecam PP. dyrektorom i inspektorom popierać w miarę możności szkoły zawodowe wszelkiego typu przez odpowiednie informowanie nauczycieli i rodziców. O ile chodzi o gimnazja, to **można część uczniów obecnej klasy pierwszej**, okazującą mniej zamiłowania do studjów teoretycznych, skierować do odpowiedniej szkoły »zawodowej«.

Kurator O. S. Lwów (—) J. Gadomski wr.

Obecnie wyznaczone opłaty szkolne będą w miarę napływu uczniów wydatnie obniżane, a przewidziane są

także zniżki i zwolnienia dla tych niezamożnych uczniów, którzy zasłużą sobie na to dobrem sprawowaniem i dobremi postępami w nauce.

Wszelkich informacyj udziela Dyrekcja Szkoły, która do czasu remontu budynku szkolnego urzęduje każdego wtorku **między godziną 10 — 12 w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. brzeżańskiego.**

Delegacja ziemi brzeżańskiej na przywitanie p. Wojewody.

We środę, dnia 15 bm. wyjechała do Tarnopola celem przywitania naszego Wojewody p. dra Alfreda Biłyka delegacja ziemi brzeżańskiej w osobach pp. dyr. państw. gimn. i prezesa Komitetu porozumiewawczego, Olszewskiego Edwarda, dra Grossmana, prof. Kowalskiego, dyr. Kulpińskiego, mgr-a Lubelskiego, dyr. Roji i dra Schüssla. Na dworcu kolejowym powitali p. Wojewodę naczelnicy Urzędu Wojewódzkiego z p. v-wojewodą Niepokulczyckim na czele, płk. dypl. Polniaszek, naczelnicy władz i urzędów, przedstawiciele szkolnictwa, prez. miasta poseł płk. Widacki i delegacje wszystkich polskich organizacyj społecznych. Wysiadającego z pociągu p. Wojewodę przywitano hymnem państwowym. Gdy p. Wojewoda zbliżył się do delegacji z Brzeżan, dyr. Olszewski w imieniu ziemi brzeżańskiej powitał p. Wojewodę, wyrażając dumę i radość, która zapanowała wśród brzeżańczyków na wiadomość o objęciu przez p. dra Alfreda Biłyka tak zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska. Pan Wojewoda po przywitaniu się z obecnymi w krótkich a serdecznych słowach oświadczył naszej delegacji, że jest do głębi serca wzruszony przybyciem delegacji z rodzinnej brzeżańszczyzny, że hołd, który tu odbiera, należny jest tym, którzy go tu przeznaczyli i wkońcu, że dołoży wszelkich starań, by polepszyć byt na ziemiach Podola; następnie p. Wojewoda odjechał do Urzędu Wojewódzkiego.

Przed katastrofą.

Podobno jakaś bezdomna gwiazda
Ku ziemskim szlakom dąży,
A gdy się zetknie z ziemią, to wszystko
W nicość pogrąży.

Jak tam wypadnie z tym karambolem,
Trudno dziś prawdy dojść wątku.
Widać, że coś też między gwiazdami
Jest nie w porządku.

Z tej właśnie racji, mając na względzie
Niepewne bytu warunki,
Zamknąć należy przed katastrofą
Ziemskie rachunki.

Więc: Spłacić podatki, zwrócić zaliczki,
I magistracki szarwark odrobić,
Pobrać funkcyjne, no i z kwitkami
Trzeba coś zrobić.

Wszystkie te sprawy przed karambolem
Już załatwione być winne,
Bo później... biada..! władze skarbowe
Będą nieczynne

......*intruz.*

Z Polski i ze świata.

Nadzwyczajna sesja parlamentarna, zamknięta 26 czerwca, uchwaliła ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu. Wicepremjer Kwiatkowski scharakteryzował nowy plan inwestycyjny Rządu i zwrócił uwagę na znaczną poprawę budżetu, który dzięki zarządzeniu Rządu jest bliski równowagi. Premjer generał Sławoj Składkowski wypowiedział swój pogląd na stosunki wewnętrzne, oświadczając się za bezwzględnem utrzymaniem karności i spokoju.

Generalny inspektor armji gen. Rydz - Śmigły objął protektorat nad obchodem 20-lecia walk legjonowych na Wołyniu.

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna

przed 5-cioma wiekami.

15).

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 12 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 1 czerwca 1936 r. Str. 3.

Skoro omawiamy już interesy Hubnowskich, właścicieli brzeżańszczyzny, z lwowianinem Tyczką, musimy przenieść się myślą o kilka lat naprzód, aby zapoznać się z umową obu stron, dotyczącą dzierżawy stawu brzeżańskiego. Ówczesne stawy odgrywały w gospodarce szlachty olbrzymią rolę. Podkreśla ich znaczenie w tych czasach Antoni Prochaska w „Przedmowie" do XVII. t. Agz.[1]). Czytamy tam takie zdania: „W Lwowskiem atoli główny dochód ziemian stanowią liczne stawy, które także i w Halickiem i w Przemyskiem są źródłem bogactwa i dobrobytu. Jak z licznych dat zawartych w niniejszym tomie a mianowicie z aktów grodu Lwowskiego widoczna, arendami stawów trudnią się mieszczanie lwowscy, którzy też z początkiem roku we Lwowie na grodzie podpisują kontrakty arend. źródła swych dochodów, gdyż szczuki lwowskie szły w daleki handel na zachód, a zarazem dochodu ziemiańskiego. Czynią ci kupcy lwowscy niemałe nakłady, urządzają stawy, budują groble czyli zastawy, narybiają je i pilnują stawów. Juraszko Fryderychowicz, Wasserbrod, Golanka, Zyndrych, Weisshanusz oto główni handlarze ryb i arendatorowie stawów. Dzierżawa stawów wymaga dokładnego i szczegółowego nieraz kontraktu, czyniono rozmaite zastrzeżenia, by mianowicie właściciel zwracał kupcowi wydatki przy utworzeniu nowych stawów, dawał defalkę w razie gdyby groblę zerwało, lub gdyby na skutek wojny wyłowiono ryby. W ogólności są i stawy przedmiotem szczegółowych kontraktów, tak samo jak dzierżawy majątków ziemskich a zarazem i przedmiotem sporów i procesów sądowych skoro np. sąsiad utworzywszy groblę i sporządziwszy w górze rzeki staw sprawił przez to, że innym sąsiadom ryby wyginęły, lub gdy spuszczeniem stawu swego zatopił cudze dąbrowy. Są bowiem po całym kraju liczne i obfite w ryby stawy. W Rohatynie dwa stawy na Lipie idą w dzierżawę w 330 grzywnach (jeden spust w ciągu lat trzech) w Szarańczukach w 170 grzywnach, w Malczycach w 200 grzywnach, w Zadarowie w 170 grzyw. w Wyżnianach i Kurowicach w 190 grzywnach, w Brańczycach w 100 g., w Brzeżanach w 150 grzywnach, w Sokołowie w 100 g., w Potutorach w 60 grzywnach, w Uhnowie w 150 g., i w tejże sumie w Zagórzu". Umową między Anną, dziedziczką Brzeżan, małżonką Dzierżysława z Uhnowa, a Piotrem Tyczką, mieszczaninem i rajcą lwowskim, zajmuje się zapiska XV. t. Agz nr. 1914 z dnia 23 grudnia 1487 r.. Z niej dowiadujemy się, że Anna wydzierżawiła temuż Tyczce za 150 grzywien swój wielki staw w Brzeżanach, leżących wówczas w powiecie lwowskim. Tyczka otrzymał prawo spuszczenia stawu (spust miał odbyć się w jesieni) oraz prawo łowienia ryb aż do następn. Zielonych Świątek. Z kwoty 150 grzywien miał Tyczka uiścić 100 grzywien w dniu 29 XII. tj. w najbliższą sobotę, zaś resztę w czasie spustu stawu. Pod nr. zapiski 1918 tegoż tomu Agz., pochodzącej z dnia 25 stycznia 1488 r.[2]) czytamy, że dziedziczka Brzeżan Anna Brzeżeńska, małżonka szlachcica Dzierżysława z Uhnowa, otrzymała od mieszczanina lwowskiego Piotra Tyczki 135 grzywien tytułem wydzierżawienia stawu w Brzeżanach. A więc już przed 449 laty właściciele Brzeżan wydzierżawiali staw brzeżański mieszczanom lwowskim i to za znaczną, jak na ówczesne stosunki, kwotę. Obecnie przychodzimy do licznych spraw właścicielki Brzeżan, rozpatrywanych przez lwowski sąd konsystorski[3]). W dniu 14 kwietnia 1483 roku[4]) Anna z Litwinowa, małżonka Dzierżysława Huh-

W Katowicach zakończony został wielki proces polityczny członków organizacji niemieckiej N. S. D. A. B., oskarżonych o dążenia odebrania Górnego Śląska od Polski. Przewód sądowy wykazał winę wielkiej ilości oskarżonych.

Rząd francuski zamierza zaniechać wysiedlania emigrantów, którzy przybyli do Francji w poszukiwaniu pracy. Wiadomo, że ustawa o wysiedlaniu wydana w roku 1934 dotknęła boleśnie wielu emigrantów polskich.

Rząd polski zniósł sankcje antywłoskie, które obecnie są nie aktualne Za zniesieniem sankcyj oświadczyła się nawet Anglja podkreślając jednak, że stanowisko to nie jest równoznaczne z uznaniem aneksji Abisynji. Trudności związane z uznaniem aneksji są usunięte. Negus przybył do Genewy wraz z ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglji i Hiszpanji; zamierza on w Genewie bronić praw niepodległości Abisynii, córka jego, księżniczka Tsahai stara się wpłynąć na opinję angielską przez organizacje kobiece. Jednak mimo interwencji posłanki i znanej działaczki na terenie Ligi Narodów Corbett - Ashby rząd zrezygnował z kontynuowania sankcyj antywłoskich. Kunktatorskie stanowisko rządu angielskiego w odniesieniu do Włoch i Niemiec atakował silnie Lloyd George.

W Montreux odbywa się obecnie konferencja mocarstw mająca na celu rewizję konwekcji lozańskiej z r. 1923 w sprawie cieśnin, specjalnie cieśniny dardanelskiej. Z petycją rewizji wystąpiła Turcja, nie chcąc samowolnie przekraczać zasad konwencji. Lojalne stanowisko Turcji wobec układów międzynarodowych spotkało się z powszechnem uznaniem państw europejskich. Ustosunkowanie się wzajemne państw europejskich stoi jeszcze wciąż pod znakiem zapytania.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Emerytów w Brzeżanach.

Dnia 24 ub. m. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Emerytów w Brzeżanach, na którem prezes złożył sprawozdanie z Kongresu Emerytów i Walnego Zgromadzenia centrali Stowarzyszenia w Warszawie, a skarbnik, p. Kozankiewicz, z ostatniego wiecu emerytów we Lwowie. Zaznajomiwszy członków szczegółowo z przebiegiem i uchwałami powyższych zebrań, obaj sprawozdawcy podkreślili zgodnie, że jak z jednej strony dekret, odejmujący 1/4 czasu służby w b. państwie zaborczem, ocknął i zjednoczył znaczną część chodzących dotychczas luzem emerytów, tak z drugiej strony brak jednolitości postępowania większych zrzeszeń emerytalnych utrudnia posunięcie sprawy uchylenia dekretu naprzód. Jest jednak nadzieja, że wobec życzliwego stanowiska premjera dekret zostanie złagodzony, a nowa ustawa emerytalna przynajmniej częściowo przywróci nabyte prawa.

W drugiej części Walnego Zgromadzenia omówiono wygotowany przez Zarząd miejscowego Oddziału projekt regulaminu Kasy Pośmiertnej, której utworzenia domagali się oddawna wszyscy niemal emeryci. Po dłuższej dyskusji projekt przyjęto i uchwalono gremjalnie przystąpić do Kasy.

Główne zasady stworzyć się mającej Kasy są następujące: Członkiem Kasy Pośmiertnej, która ma na celu pomoc materjalną na wypadek ciężkiej choroby lub śmierci, może być każdy członek Stowarzyszenia Emerytów, wpłacający tytułem wpisowego 5 zł. jednorazowo lub w ratach i miesięczne składki po 50 gr.. Należąc do Kasy najmniej 10 miesięcy, zapewnia sobie członek na wypadek śmierci kapitał 100 zł.. Mniej zamożni opłacać mogą połowę powyższych kwot celem zapewnienia sobie kapitału 50zł. Czonkami Kasy mogą być również żony i dzieci emerytów, opłacające jedną z podanych wyżej norm bez obowiązku należenia do Stowarzyszenia.

Oddział Stowarzyszenia Emerytów, utworzony w dn. 4 lutego br., liczy obecnie 202 członków. Jest to jednak dopiero połowa emerytów, mieszkających w Brzeżanach i powiecie. A gdzież inni? Czy nie powinni oni przestać chodzić w pojedynkę i zgłosić przystąpienie do Stowarzyszenia, które w wykonaniu zadań statutowych przychodzi swym członkom z poradą, pomocą i obroną? Czekamy.

ZE SCENY.

„Ptak".

Dnia 4 maja br. na dochód TOM. grono amatorów odegrało sztukę Szaniawskiego pt. »Ptak«. Szkoda, że tak piękną sztukę puszczono w świat nieprzygotowaną należycie. Ponadto tego rodzaju utwory o skomplikowanych zagadnieniach należy bezwarunkowo poprzedzić objaśnieniami, wtenczas tego rodzaju widowisko

---

nowskiego, ustanowiła zastępcą procesowym ks. wikarego mgr. Andrzeja Bochnię w sprawie, z którą występuje przeciw niej ksiądz Jakób, niegdyś proboszcz parafji w Litwinowie. Ciekawych rzeczy dowiadujemy się w tej sprawie z zapiski nr. 368, z dnia 23 maja 1483 roku[5]). Czytamy tam mianowicie o rzuceniu klątwy na Annę, małżonkę Dzierżysława z Uhnowa, której uległa ona na skutek zabiegów księdza Jakóba, niegdyś duszpasterza w Litwinowie. Wyklęty był w owych czasach wykluczonym ze społeczności kościelnej. Z zapiski tej dowiadujemy się też o uchyleniu klątwy przez władzę duchowną, a to na skutek starań małżonka Anny Dzierżysława z Uhnowa i z powodu nadziei wykonania świadczenia na rzecz księdza Jakóba ze strony jego dłużnika, tj. Anny Huhnowskiej. Uchylenie tej klątwy było warunkowe, co sędzia duchowny wyraźnie podkreślił. Jest rzeczą znamienną, że owe nieporozumienia między Huhnowskimi a księdzem Jakóbem zamieniły się wkrótce na ścisłą współpracę, czego dowodem jest powierzenie przez Huhnowskich temuż księdzu Jakóbowi pełnomocnictwa w procesie z zakrystjanem Maciejem, o czem piszę niżej. Jeśli chodzi o przedmiot sporów i procesu Anny z księdzem Jakóbem, to wspominałem o nim i naświetliłem go w numerze 11 „Brzeżańszczyzny", proces ów bowiem prowadziła przed Anną już jej matka Jadwiga. W zapisce nr. 309 tychże aktów z dnia 25 kwietnia 1483 r. czytamy, że Anna z Litwinowa, małżonka Dzierżysława z Uhnowa, poleciła księdzu Andrzejowi Bochni zastępstwo w sprawach sądowych z księdzem Dobiesławem z Oleska, dziekanem kieleckim. Dnia 9 maja 1483 r. (zapiska sądu konsyst. nr. 341) jawił się w sądzie konsystorskim w tejże sprawie zastępca Anny Huhnowskiej Andrzej Bochnia, który uzyskał, na skutek niejawienia się na rozprawie powoda księdza dziekana kieleckiego, umorzenie stosunku spornego między obiema stronami. Zajmiemy się też już teraz zatargami Anny z zakrystjanem kościoła lwowskiego Maciejem, późniejszym plebanem w Jaryczowie. Wspominaliśmy o nim już przy omawianiu spraw Jadwigi. 5 marca 1484 roku[6]) Anna z Litwinowa dopuściła się niestania na rozprawie w sądzie konsystorskim, co stwierdzono na instancję powoda Macieja, zakrystjana kościoła lwowskiego. 22 marca t.r.[7]) jawił się w sądzie konsystorskim Dzierżysław, mąż Anny, z zastępcą Jakóbem, plebanem z Jazłowca i oświadczył wobec sądu i przeciwnika Macieja, zakrystjana lwowskiego, „iż tej właśnie osobie poleca zastępstwo". Dzierżysław upoważnił swojego zastępcę do wykonywania wszystkich czynności, zachodzących w danym procesie, o czem wyraźnie w pełnomocnictwie wspomina. Jest rzeczą znamienną, że główny zastępca Dzierżysława magister Jakób udziela znowu domownikom Huhnowskiego, szlachcicom Aleksemu, Tomaszowi i Albertowi takiegoż pełnomocnictwa do zastępstwa Dzierżysława w sprawie przeciw wymienionemu Maciejowi. Ten ostatni czyni w dniu 27 marca 1484 r. swoim zastępcą procesowym w tejże sprawie księdza wikarego Andrzeja Bochnię[8]). Proces między księdzem Maciejem jako powodem a Huhnowskimi jako pozwanymi ciągnie się bardzo długo i obfituje w różne ciekawe praktyki ówczesnej formalistyki, niestety dla nas jest mało ciekawy, gdyż źródła nie podają nam jego tła i genezy. I tak w I. tomie wydawnictwa Rolnego temu procesowi poświęcone są zapiski nr.: 692, 693, 730, 749, 778, 791, 799, 808, 826, 832, 867, 910, 911, 917, 926, 938, 939, 950, 953, 956, 959, 960, 965, 967, 1105, 1760 i t. d.

cdn.

---

[1]) Str. XXXVI. [2]) Str. 251. [3]) W. Rolny »Acta officii consistorialis Leopoliensis«. T. I. [4]) Ibid. Str. 58 i zapiska nr. 300 Str. 59. [5]) Ibid. Str. 73. [6]) Ibid. Str. 136. [7]) Ibid. Str. 142. [8]) Ibid. Str. 143.

będzie spełniać swój szlachetny cel.

Powojenny ogólny kryzys, obecna troska o kęs chleba, objąwszy wszechwładnie panowanie nad światem, nie pominęły także sztuk pięknych i literatury. W muzyce melodyka została zastąpiona dzikiemi wrzaskami murzyńskiemi. Sztuka plastyczna, rzeźby? Wystarczy zobaczyć w Warszawie posąg lotnika, wyglądający jakby przez dzieci wylepiony bałwan ze śniegu i osadzony na piecu pokojowym, lub pomnik Chopina, a ostatnio pomnik Kilińskiego, aby przekonać się jak nisko stoi powojenna rzeźba.

W literaturze nie zjawił się jeszcze nikt, kto godnie mógłby podjąć buławę rzeźbionego słowa polskiego po Mickiewiczu, Słowackim lub Wyspiańskim.

Literatura dramatyczna również słabo się przedstawia. W ostatnich latach obok Roztworowskiego jednak zjawił się Szaniawski, którego utwory zaczynają budzić szacunek dla naszej powojennej literatury dramatycznej, przypominając utwory Przybyszewskiego, a nawet częściowo Wyspiańskiego.

Szaniawski w swoim »Ptaku« poruszył cały szereg zagadnień nurtujących w społeczeństwie. W pierwszym rzędzie odwieczna walka młodych ze starymi i zarazem wielka bojaźń przed nowemi prądami, które pędzą społeczeństwo na nowe drogi życia. Poważny burmistrz z przerażeniem woła do radnych miasta: Słuchajcie!!! czy nie słyszycie, jak oni ciągle maszerują naprzód: raz, dwa, raz, dwa?!

Drugiem zagadnieniem, które porusza autor, to jest trudność rozgraniczenia prawdy od bajki, to co prof. Bartel na trybunie sejmowej powiedział o dwóch rzeczywistościach, rzeczywistej i nierzeczywistej. W końcu porusza autor rozpowszechniony dziś już nie problem, lecz system robienia z małych rzeczy wielkich, z dudka orła i odwrotnie, zależnie od potrzeby chwili. Wystarczy młody student kpiarz, który porwał tłumy i poważnych ojców miasta dla fikcji. Wystarczyła zręczna propaganda i sugestja, aby wypędzić na rynek tłum, który będzie się zachwycał błazeństwem studenta.

Na scenie zobaczyliśmy najlepszych amatorów jak: Wierzbickiego Kazimierza, zawsze sumiennie opracowującego swoją rolę, Obalewskiego bardzo sympatycznie prezentującego się na scenie, który niestety tym razem nie trafił w intencję autora, robiąc »Romea“ zamiast „fircyka« studenta. Z nowych sił odniósł zupełny sukces Holek w roli burmistrza, również dobrze wywiązali się: Kiernicki i Woźniaczek, który w ostatnim dniu przed przedstawieniem musiał ratować sytuację. Całą okrasą jednak sztuki były panie: Wolfówna, Obalewska tak co do gry, jak i wyglądu. Reżyserja jednak tym razem zawiodła na całej linji. Sztuka pomimo dobrej gry pojedynczych amatorów, źle została zmontowana i rozłaziła się na każdym kroku, a szkoda, gdyż ta prawdziwie piękna i mądra sztuka zasługiwała na lepszy los i sumienniejsze jej opracowanie.

Odjazd młodzieży na obóz p. w.

Dnia 22 czerwca br. o godz. 5 rano, odjeżdżał nasz „hufiec szkolny“ na obóz ćwiczeń wojskowych. Nie jest to, zdawałoby się zdarzenie, o któremby aż pisać należało, ten mały jednak epizod naszego codziennego, a prawdziwie małomiasteczkowego życia, na szczególniejszą zasługuje uwagę.

Młodzież nasza, jak zresztą wszyscy w obecnych czasach, mimowoli zarażona pesymizmem i rozgoryczeniem, wynikającem z tak trudnych warunków życiowych, a przesycona i przemęczona tak częstemi imprezami i „świętami“, trudno entuzjazmuje się już czemkolwiek, z radością więc podnieść muszę, że jednak prawdziwa i szczera życzliwość, jaką otoczona niekiedy bywa — przecież prawdziwy, niezakłamany, nienarzucony, a nawet niezainicjowany odruch znalazła. Bo młodzież, ażeby kochać, musi czuć, że też jest kochaną.

Mając syna w „hufcu szkolnym“ — nieraz miałam sposobność słyszeć wspólne rozmowy kolegów, na temat ich ćwiczeń wojskowych — a tak modne dziś wyrażenia w gwarze studenckiej jak: „fajny“ lub „morowy chłop“ często padały na korzyść ich bezpośredniego komendanta, sierżanta Ciska. To kuturalne, życzliwe, a nawet serdeczne odnoszenie się jego do młodzieży naszej — nagrodzone zostało na dworcu szczerym, z serca pochodzącym kilkakrotnym okrzykiem: „Cześć panu sierżantowi Ciskowi“. Ukochany ich komendant, niestety nie pojechał razem z nimi, wzięli jednak ze sobą to życzenie, ażeby tam na miejscu znaleść podobnego jemu — ja zaś, spodziewam się, że będą wyrazem wdzięczności wszystkich matek życząc mu za nasze dzieci pociechy z jego małego synka i wołając razem z młodzieżą: „Panu Sierżantowi Ciskowi Cześć!“

Jadwiga Czechowiczowa.

KRONIKA.

Uroczystość zakończenia roku szkoln. w gimnazjum.

Po raz pierwszy w dziejach naszego gimnazjum odbyło się w dniu 20 czerwca br. uroczyste zakończenie roku szkolnego. Inicjatywę Koła Rodzicielskiego w tym kierunku należy powitać z radością. Na treść uroczystości złożyło się przemówienie dyr. Edwarda Olszewskiego, przedstawiciela rodziców, kapitana Kolbeka, oraz przedstawiciela młodzieży, absolw. Szynalskiego. Resztę uroczystości wypełniły popisy wokalno - muzyczne i rozdanie nagród sportowych.

Wystawa prac najmłodszej generacji w przedszkolu wojskowem.

Staraniem »Rodziny Wojskowej« prowadzi siostra Janina, Służebniczka N.P.M., przedszkole wojskowe, do którego uczęszczają dzieci w wieku przedszkolnym osób wojskowych i cywilnych. Panie z »Rodziny Wojskowej« z majorową Sanakową na czele i siostra Janina włożyły wiele pracy, by z młodych talentów wykrzesać zapał do działalności, której dowody złożyły dzieci w wykonaniu pięknych eksponatów. Sprawdzianem troskliwości kierownictwa przedszkola był obchód z okazji »Dnia Matki« i wyżej wspomniana wystawa. Obie imprezy świadczyły dobitnie o skuteczności zabiegów wychowawczych kierujących czynników.

Dokąd wysyła się raki z Brzeżan?

Zauważyliśmy onegdaj transport raków z Brzeżan do »Hotelu Europejskiego« w Warszawie.

Obchód „Święta Morza“ w Płauczy Małej

Staraniem komitetu pod przewodnictwem wójta gminy Płaucza Mała odbył się na terenie tejże gminy obchód »Święta morza« w dniu 29 czerwca br.

Już w dniu 27 czerwca w godzinach wieczornych wszystkie domy publiczne, a także znaczna część prywatnych (polskich), uflagowane zostały barwami państwowemi. W dniu 29 czerwca w kościele rzym.-kat. w Płauczy Małej podczas uroczystego nabożeństwa miejscowy proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie. W tymże dniu o godz. 3-ej po południu z kościoła wyruszyła procesja z przyborami kościelnemi. Uczestnicy w liczbie ponad 300 osób z najdalszych gromad jak Augustówki i Cecor, uformowani w czwórki przeszli nad rzekę Strypę, gdzie po krótkiej modlitwie, miejscowy naucz. Grocki wygłosił przemówienie o znaczeniu morza dla Państwa i Narodu. Na wodę spuszczona została większa łódź, udekorowana barwami i flagami państwowemi, a w niej kilku mężczyzn ubranych w mundury marynarki. Na wysokim słupie tuż na brzegu Strypy powiewała flaga.

Uroczystość zakończyła publiczna zabawa taneczna, którą w godzinach wieczornych przeniesiono do sali TSL.

Zlot Sokoli w Tarnopolu.

Sokół tarnopolski obchodził w dniach 27 — 29 ub. m. 50-letni jubileusz swego istnienia, połączony z poświęceniem nowego sztandaru. W związku z temi uroczystościami odbył się równocześnie zlot VI. Okręgu, do którego należy gniazdo brzeżańskie. Po dłuższych przygotowaniach w tutejszem gnieździe do zawodów i ćwiczeń zlotowych wyjechało do Tarnopola 58 osób, w tem umundurowanych 24 druhów, 11 druhen i 9 dorostu męskiego. W pierwszym dniu zlotu wzięło tutejsze gniazdo udział w pięcioboju o nagrodę wędrowną naczelnika Okręgu, dha Antoniego Domaradzkiego i zdobyło ją na rok bieżący po zaciętej walce z innemi gniazdami, a głównie tarnopolskiem i złoczowskiem, w których ręku znajdowała się ona już po dwa lata. W zawodach indywidualnych, odbytych w dniu 28 czerwca, uzyskali członkowie tut. gniazda: I. miejsce w rzucie dyskiem, II-miejsce w skoku w dal i III-miejsce w pchnięciu kulą przy bardzo silnej konkurencji Sokoła - Macierzy ze Lwowa. Poza udziałem w wolnych ćwiczeniach druhów i efektownych ćwiczeniach druhen maczugami niezwykłem uznaniem cieszyła się dziewiątka naszego dorostu, który z wielką sprawnością i precyzją wykonał piramidy w czasie uroczystej akademji w dniu 28 i na popisie w dniu

29 czerwca. Wspaniale też wypadły ćwiczenia na poręczach i drążku; młodzież nasza była bezkonkurencyjna. Gniazdo brzeżańskie zdało egzamin ze swej pracy, a wyróżnienie jego na zlocie w całej pełni na to zasługiwało. Spośród zgórą 700 uczestników zlotu najsympatyczniejszą i najpopularniejszą postacią był 12-letni Stefan Huńka z naszego dorostu.

Rok wyszkoleniowy zamknięto zatem pełnym sukcesem. Niewątpliwie początek nowego roku napełni we wrześniu znów salę i boisko ćwiczącymi zwłaszcza, że ambicją tutejszego Sokoła powinno być najdłuższe — nawet na stałe — zatrzymanie nagrody wędrownej.

KRONIKA POLICYJNA

Ciekawy sposób przechowywania gotówki.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca br. nieznani sprawcy włamali się na strych Justyna Demczyszyna, zam. w Raju pow. Brzeżany przez dach, skąd zabrali gotówkę w kwocie 61 dol. am. oraz 400 zł.

Ciekawy jest sposób przechowywania gotówki przez poszkodowanego; znajdowała się ona bowiem w puszce blaszanej, pomiędzy workami z mąką i zbożem.

Zajścia na odpuście w Krasnopuszczy.

W dniu 7 lipca br. w czasie odpustu w Krasnopuszczy zostali pobici przez nieznanych sprawców:

1) Włodzimierz Zacharków Rusin i Natan Feigenbaum Żyd, obaj z Brzeżan; 2) Łaniów Józef, Polak i Majer Mendel, Żyd — fotografowie ze Lwowa, przyczem zniszczono im aparat fotograficzny i wrzucono wraz z motocyklem do sadzawki; 3) Getar Karol, Żyd, z Pomorzan, któremu wywrócono dwa syfony wody sodowej oraz dwie puszki z lodami; 4) Michał i Julja Skołaccy ze Złoczowa, właściciele karuzeli, którą uszkodzono im przez podarcie płótna; 5) nieznany Żyd z Pomorzan, któremu po uprzedniem pobiciu wywrócono wóz z cielętami; sprawcami tego faktu byli powracający z odpustu parobcy.

W czasie rozpędzania zbiegowiska przez posterunkowych Pol. Państw., młodzież ukraińska rzucała do policji kamieniami, przyczem został ugodzony kamieniem st. postr. Stanisław Walaszczyk.

Tegoż samego dnia, wracając z odpustu, parobcy w liczbie około 150 osób wtargnęli do ogrodu dozorcy lasowego Jana Smolińskiego w Urmaniu, gdzie zniszczyli plony oraz rozbili wiadro u studni. Następnie zagroziwszy Smolińskiemu śmiercią, udali się w kierunku Byszek.

W tym samym czasie i w związku z odpustem w Krasnopuszczy zostało popełnionych wiele innych czynów, kolidujących z prawem, a mianowicie:

W Urmaniu wybito szyby w mieszkaniu Gorgala Izaaka. Niejaki Jan Kozłowski z Brzeżan, został napadnięty przez trzech nieznanych sprawców, którzy zrabowawszy znalezione przy nim 12 zł, zbiegli w niewiadomym kierunku. Ujęci sprawcy N. Pereć i N. Kowalik z Koniuch, pobili dotkliwie Małeckiego Piotra z Brzeżan, który został odstawiony do szpitala powszechnego w Brzeżanach. Powodem pobicia miała być rzekomo zemsta natury osobistej.

Czy nie lepiej...

W dzisiejszym numerze „Gł. Brz." czytamy w kronice policyjnej o stracie, jaką poniósł nierozważny właściciel poważniejszej gotówki, umieściwszy ją w domu na strychu i rzucając w ten sposób na łatwy łup tak licznie dziś grasujących złodziei. Jest zadziwiające, że częste kradzieże i rabunki nie oduczyły ludzi od przechowywania pieniędzy w miejscach zupełnie na to się nie nadających. Niejednokrotnie bowiem dowiadujemy się o pogryzieniu banknotów przez myszy, to znów zniszczeniu pieniędzy przez pożar, lub wreszcie o przywłaszczeniu ich, nieraz nawet drogą gwałtu, przez rozmaitych rzezimieszków.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co kieruje tymi ciułaczami: nierozum czy brak zaufania do instytucyj, w których można lokować oszczędności? Sądzimy, że jedno i drugie. A skutek taki, że tezaurowane pieniądze nietylko nie przynoszą żadnej korzyści, a często bezpowrotnie przepadają.

Są jeszcze i tacy, którzy goniąc za większym zyskiem, lokują je u osób prywatnych. Czy zawsze na tem dobrze wychodzą, wiele o tem mógłby powiedzieć Urząd Rozjemczy i oddziały cywilne sądów.

Czy nie lepiej i korzystniej składać ten z wielkim trudem i krwawo zapracowany grosz na książeczkę oszczędności? Wiadomo przecież, że każdy Urząd pocztowy ma oddział Pocztowej Kasy Oszczędności, a w samych Brzeżanach poza PKO. najpoważniejszą instytucją finansową jest Kom. Kasy Oszczędności pow. brzeżańskiego, są spółdzielnie, jak n.p. Kasa Kredytowa „Jedność", są wreszcie po wsiach kasy Stefczyka. Gotówka, złożona w którejkolwiek z wymienionych kas, jest przedewszystkiem dobrze zabezpieczona, gdyż za wkłady gwarantuje Państwo, względnie powiat, czy też udziały członków, nie leży nieproduktywnie, lecz przynosi zysk w formie odsetek, a właściciele jej nie są narażeni na nieprzewidziane straty.

Niech ta skromna notatka dotrze do najszerszych mas ludności powiatu i przysłuży się dziełu dobrze zrozumianej oszczędności.

Nowy dyrektor Ubezp. Społ. w Brzeżanach.

Z dniem 1 lipca br. objął stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Brzeżanach Roman Pruszkowski z Tomaszowa Lubelskiego, stanowisko zaś księgowego Antoni Mikołajczyk z Białegostoku.

Zmiany Zarządu w Oddz. P. C. K.

W dniu 27 czerwca nastąpiła rekonstrukcja Zarządu tut. Oddziału PCK. Ze stanowiska ustąpił Adolf Łuczyński, a na jego miejsce został wybrany skarbnikiem sędzia Jerzy Uleniecki, sekretarz Zarządu P.C.K.; sekretarzem został wybrany prof. Joachim Schleicher.

Wiec protestacyjny

w sprawie Gdańska odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 12-tej w południe w sali „Sokoła".

Tow. św. Wincetego à Paulo zawiadamia, że ze zbiórki ulicznej, odbytej w dniu 12 lipca br., zebrano kwotę 126 zł. 37 gr.

Łaskawym ofiarodawcom i wszystkim osobom, które przyczyniły się do przeprowadzenia zbiórki, składamy „Bóg zapłać".

Sprzedam 8 morgów ziemi ornej, Kolonja - Łapszyn Nawrocki Wawrzyniec.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański. Redaktor techniczny: Romuald Król.

Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.